

Dali czadu!

Data publikacji: 13.10.2014 7:30

Miłośnicy ostrego brzmienia hc/punk mieli okazję wyszaleć się przy ulubionej muzyce w sobotnią noc 11 października w klubie studenckim Panopticum w Cieszynie. Oprócz kilku kapel hc zagrał znany miłośnikom punka The Bill. Była to nielada gratka dla tych, którzy szaleli na ich koncertach w latach 90-tych XX wieku.

□

- **Po raz pierwszy zobaczyłem i usłyszałem The Billa, jak miałem 7 lat** – wspomina Artur Cygan w Cieszynie znany jako Dragon. Przyznaje, że przypadkiem. Mieszkał wtedy z mamą w Pionkach pod Radomiem i kiedy szedł z nią na spacer przez park The Bill grał tam na plenerowej scenie. Wtedy pierwszy raz zobaczył punkowców, kolorowe irokezy, skóry z ćwiekami. - **Był to mój pierwszy moment fascynacji punkowym światem. To było już 25 lat temu... Dzisiaj rozmawiałem z Kefirem, wokalistą. Opowiadał mi, jaki The Bill miał wkład w rozwijanie się mojej młodzieńczej świadomości. Płyta „Początek końca” z przemyślanymi tekstami wywarła na mnie duże wrażenie. Następną już mi się nie podobała, nie lubię takich obrzydliwych i wulgarnych tekstów** – mówił po koncercie Dragon. Jakie wrażenie zrobił na nim zespół po 25 latach? - **Kiedyś grali w trójkę, bez drugiej gitary. Dziś grają w czwórkę, rozwinęli się, to lepiej. Fajnie też spotkać takich stabilnych ludzi. Wtedy, jak ich pierwszy raz widziałem, te 25 lat temu, to byli młodsi, niż ja dzisiaj jestem. To byli gówniarze w ubraniach punkowców. A teraz to są dorosłe stare dziady, siwe, a cały czas ich teksty się nie zmieniły, ciągle są aktualne, ciągle się pod tym podpisują. A muzycznie? Ja tego słuchałem, jak mały byłem, więc miło mi znowu ich zobaczyć, posłuchać po 25 latach** - cieszył się Dragon.

Nie dla wszystkich, którzy przyszli na sobotni koncert do Panopticum The Bill miał aż takie znaczenie, jak dla dragona, jednak gdy zespół zaczął grać pod sceną pojawiło się wiele osób z roczników przełomu lat 70-tych i 80-tych, którzy na koncert przyszli powspominać stare czasy i na chwilę przenieść się w lata swojej młodości. Nie wszystkim się to całkowicie udało, choć wszyscy, którym chciało się nań przyjść, wyszli z koncertu zadowoleni. - **Bawiłem się dobrze, choć odniosłem wrażenie, że z wiekiem power trochę mija... Niby ta sama muzyka, te same teksty, ale nie ma tego pazura. Może dla tego, że grali to już tysiące razy, to już nie bawi ich to tak, jak kiedyś. I kiedyś też teksty więcej znaczyły, coś przekazywały, miały jakąś głębszą treść a teraz są to po prostu tylko utwory muzyczne. Ale grają dalej, tak że nie jest źle** – stwierdził Bogusław Paliga, który na koncert do Panopticum przyjechał z Bąkowa. - **Zdziwiło mnie, że przyszło mało ludzi. Siedzą w domach i oglądają telewizję, zamiast przyjść na koncert. A przecież jest dużo ludzi, którzy taką muzykę lubią, lubili i mogliby przyjść** – dodał ciesząc się, że na koncercie był.

(indi)

